

Sygn. akt III AUa 2171/12

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 sierpnia 2013 r.

Sąd Apelacyjny - III Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Gdańsku

w składzie:

Przewodniczący:	SSA Daria Stanek (spr.)
Sędziowie:	SSO del. Alicja Podlewska SSA Małgorzata Węgrzynowska - Czajewska
Protokolant:	stażysta Katarzyna Pankowska

po rozpoznaniu w dniu 14 sierpnia 2013 r. w Gdańsku

sprawy M. B.

z udziałem zainteresowanego A. G.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B.

o ubezpieczenie społeczne

na skutek apelacji M. B.

od wyroku Sądu Okręgowego w Gdańsku VIII Wydziału Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

z dnia 23 października 2012 r., sygn. akt VIII U 1229/11

oddala apelację.

Sygn. akt III AUa 2171/12

UZASADNIENIE:

Decyzją z dnia 27 stycznia 2011 r. Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. objął A. G. ubezpieczeniami społecznymi tj. emerytalnym, rentowymi i wypadkowym

z tytułu zatrudnienia na podstawie umowy o świadczenie usług na rzecz płatnika M. B.

(z domu R.) w okresie od 4 do 29 stycznia 2010 r. oraz od 17 do 26 lutego 2010 r. oraz stwierdził, że w lutym 2010 r. podstawa wymiaru składek na ubezpieczenia emerytalne, rentowe i wypadkowe wyniosła 1.349 zł, a w marcu 2010 r. 539,25 zł, podstawa wymiaru składki na ubezpieczenie zdrowotne w lutym 2010 r. wyniosła 1.197,10 zł a w marcu 2010 r. 478,53 zł, składka

na ubezpieczenie zdrowotne w lutym 2010 r. wyniosła 107,74 zł, a w marcu 2010 r. 43,07 zł.

M. B. odwołała się od powyższej decyzji organu rentowego, zaskarżając ją w całości, wnosząc o jej zmianę i ustalenie nieistnienia obowiązku ubezpieczenia, a co za tym idzie ustalenie braku podstawy do wymiaru składki na ubezpieczenia społeczne i zdrowotne oraz stwierdzenie,

że składka na ubezpieczenie zdrowotne wynosi zero złotych - czyli nie występuje. Nadto, M. B. wniosła o zwrot ewentualnych kosztów postępowania oraz o dopuszczenie dowodu

z dokumentacji znajdującej się w aktach rentowych w zakresie pisma z dnia 28 października 2010 r. wraz z załącznikami oraz z protokołów zeznań świadków H. B., R. R., J. G., S. Z. oraz D. K. na okoliczność, że przedmiotowe umowy stanowiły umowy o dzieło. Nadto, ubezpieczona zarzuciła, że w toku postępowania przed organem rentowym doszło do naruszenia procedury postępowania.

W uzasadnieniu wskazała, że charakter powierzanych czynności wskazuje, że zawierane przez nią umowy, w istocie stanowiły umowy o dzieło, bowiem istotne było osiągnięcie z góry ustalonego rezultatu. Strony miały świadomość jaki charakter mają zawierane umowy, wykonawcy byli rozliczani z osiągniętego rezultatu, prace po wykonaniu były zgłaszane do odbioru, a po odebraniu podlegały rozliczeniu zgodnie z umową.

W odpowiedzi na odwołanie organ rentowy wniósł o jego oddalenie.

Sąd Okręgowy wezwał do udziału w sprawie zainteresowanego A. G..

Sąd Okręgowy w Gdańsku - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych wyrokiem z dnia 23 października 2012 r., sygn. akt VIII U 1229/11 oddalił odwołanie.

Podstawę tego rozstrzygnięcia stanowiły następujące ustalenia i rozważania Sądu pierwszej instancji.

Ubezpieczona M. B. prowadzi działalność gospodarczą pod firmą (...).

W ramach prowadzonej działalności gospodarczej zajmuje się świadczeniem usług na rzecz wspólnot mieszkaniowych i spółdzielni mieszkaniowych w zakresie sprzątnięcia budynków i terenów wokół nich. Umowy na wykonywanie tych usług zawierane są z G. Zarządem (...). Następnie usługi świadczone są na rzecz konkretnych Biur (...) znajdujących się na terenie G.. Każde Biuro (...) ma kierownika przydzielonego do nadzoru przedsiębiorstwa. Po wykonaniu usług kierownik dokonywał wpisów

do zbiorczego protokołu podwykonawczego jako osoba nadzorująca.

Ubezpieczona zamieściła ogłoszenie w gazecie (...) o możliwości zatrudnienia wykonawców na podstawie umowy o dzieło. Umowy z wykonawcami zawierane były według jednego wzoru sporządzonego przez księgową.

A. G. zawarł z M. B. w dniu 4 stycznia 2010 r. oraz w dniu 17 lutego

2010 r. umowy zatytułowane „umowa o dzieło”. Na podstawie tych umów zainteresowany miał wykonać prace polegające na wysprzątnięciu budynków-pomieszczeń wspólnego użytkownika

i urządzeń budynków (pralnie, suszarnie, klatki schodowe), wymyciu lamperii, okien i drzwi

do budynków, codziennym wysprzątnięciu i odśnieżeniu powierzchni utwardzonej terenów przynależnych do budynków (chodniki, jezdnie osiedlowe, podwórka), codziennym wysprzątnięciu powierzchni nieutwardzonych (trawniki, place zabaw, podwórka). Ostateczny termin wykonania prac został określony na dzień 29 stycznia 2010 r. oraz 26 lutego 2010 r. Wynagrodzenie zostało określone na kwoty 1.200 zł oraz 480 zł. Zapłata wynagrodzenia miała nastąpić w terminach 10 lutego 2010 r. oraz 10 marca 2010 r. po przyjęciu wykonanej pracy.

W ramach wykonywania powyższych umów zainteresowany otrzymał szczegółowy rzeczowy zakres zadań, stanowiący załącznik do umowy. W powyższym dokumencie podano, z jaką częstotliwością mają być wykonywane przez niego powierzone mu zadania. I tak na przykład,

wykonawca jest zobowiązany do usuwania zanieczyszczeń oraz zmiatania pomieszczeń wspólnego użytkownika i urządzeń budynkach raz dziennie, zaś 20-krotnie w miesiącu. Dla pozostałych czynności również określono częstotliwość wykonywania zadań.

W myśl § 4 pkt 2 strony miały podpisać protokół zdawczo - odbiorczy po uprzednim sprawdzeniu prawidłowości wykonanych prac. Zgodnie z § 4 pkt 3 w przypadku ujawnienia wad zamawiający zgłosi zastrzeżenia i przekaze je w formie pisemnej wykonawcy. Wykonawca zobowiązał się w świetle § 4 pkt 4 do usunięcia ujawnionych wad w terminie wspólnie ustalonym, jednak nie później niż w ciągu 7 dni od zgłoszenia zastrzeżeń.

Po zakończeniu prac przez wykonawcę strony podpisały protokół z realizacji umów.

Z protokołu podpisanego przez zainteresowanego wynika, że nie wykonał przedmiotu umowy odpowiednio w 3,75 % oraz w 3,91 % w związku z tym, nastąpiło pomniejszenie wynagrodzenia. Zainteresowany otrzymał wynagrodzenie w kwotach 1.155 zł i 461,25 zł.

W dniu 27 stycznia 2011 r. organ rentowy wydał zaskarżoną decyzję.

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił na podstawie dokumentów i ich kopii i odpisów zgromadzonych w aktach ubezpieczeniowych oraz w aktach sprawy, których prawdziwość nie była przez żadną ze stron kwestionowana. Sąd również nie znalazł podstaw do kwestionowania ich wiarygodności z urzędu. Dokumenty urzędowe i ich kopie należało uznać za wiarygodne jako sporządzone przez właściwy organ, w odpowiedniej formie, których autentyczność nie została podważona przez żadną ze stron.

Sąd oparł się ponadto na zeznaniach świadka D. K. oraz dowodu z przesłuchania strony A. G., uznając je za wiarygodne. W ocenie Sądu, ich zeznania są logiczne, szczegółowe i spójne. Wskazać jednakże należy, że pominięciu podlegają twierdzenia D. K. odnoszące się do charakteru prawnego umów, albowiem ta okoliczność podlega ocenie Sądu.

Sąd I instancji wskazał, że istota sporu sprowadzała się do ustalenia, czy umowy łączące A. G. oraz M. B. były umowami o dzieło, czy też miały charakter umowy zlecenia. Podstawowe znaczenie miały tu okoliczności faktyczne w postaci rodzaju czynności wykonywanych przez zainteresowanego na rzecz M. B..

Przedmiotem postępowania była odmienność w dokonaniu przez strony niniejszego procesu subsumpcji okoliczności faktycznych sprawy pod przepisy ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz. U. z 2009 r. Nr 205, poz. 1585 ze zm.), regulujące zagadnienie podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym.

Zgodnie z art. 6 ust. 1 pkt 4 cytowanej wyżej ustawy, osoby wykonujące pracę na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo inne umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia oraz osoby z nimi współpracujące podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu i rentowemu.

Tym samym, ubezpieczeniom takim nie podlegają osoby wykonujące dzieło na podstawie umowy cywilnoprawnej o jego wykonanie. Dla rozstrzygnięcia niniejszej sprawy konieczne jest więc ustalenie, jakie umowy cywilnoprawne łączyły w istocie zainteresowanego oraz M. B.. Strony określiły zawierane przez siebie umowy jako umowy o dzieło. Od umów tych nie zostały odprowadzone składki na ubezpieczenie społeczne.

Sąd Okręgowy odwołał się do treści art. 65 k.c., art. 734 k.c. 750 k.c., art. 627 k.c. dokonując ich szczegółowej analizy i doszedł do przekonania, że okoliczności zawarcia umów między zainteresowanym a M. B. oraz ich przedmiot przemawiają za tym, iż umowy te miały w zamiarze stron charakter umowy starannego działania, nie zaś umowy rezultatu.

Zainteresowany, w ramach zawartych umów cywilnoprawnych, zobowiązał się do wykonywania prac polegających na wysprzątaniu budynków - pomieszczeń wspólnego użytkowania i urządzeń budynków (pralnie, suszarnie, klatki schodowe), wymyciu lamperii, okien i drzwi do budynków, codziennym wysprzątaniu i odśnieżeniu powierzchni utwardzonej terenów przynależnych do budynków (chodniki, jezdnie osiedlowe, podwórka), codziennym wysprzątaniu powierzchni nieutwardzonych (trawniki, place zabaw, podwórka).

Przedmiotem umów było więc świadczenie przez zainteresowanego określonych usług na rzecz przedsiębiorstwa (...). Wykonywane przez niego czynności miały być wykonywane z należytą starannością, o czym świadczy fakt, iż prace miały zostać wykonane bez usterek.

Sąd Okręgowy uznał, że umowy zawarte pomiędzy zainteresowanym a M. B. stanowiły umowy o świadczenie usług, bowiem zainteresowany zobowiązał się do wykonywania określonych czynności z należytą starannością i we wskazanym w umowach okresie czasu. Sąd orzekający w niniejszej sprawie nie podziela zatem poglądu odwołującej się, iż przedmiotem spornych umów było dzieło rozumiane jako rezultatu niematerialnego i nieucieleśnionego. Zdaniem Sądu,

w przypadku wykonywania prac polegających na wysprzątaniu budynków-pomieszczeń wspólnego użytkowania i urzędów budynków (pralnie, suszarnie, klatki schodowe), wymyciu lamperii, okien i drzwi do budynków, codziennym wysprzątaniu i odśnieżeniu powierzchni utwardzonej terenów przynależnych do budynków (chodniki, jezdnie osiedlowe, podwórka), codziennym wysprzątaniu powierzchni nieutwardzonych (trawniki, place zabaw, podwórka) trudno mówić o istnieniu jakiegось utrwalonego rezultatu tych prac.

W ocenie Sądu I instancji, czynności podejmowane przez zainteresowanego realizowane były w ramach umowy starannego działania, mającej charakter umowy o świadczenie usług. W przypadku pracy wykonywanej przez podwykonawcę odwołującej się mamy widoczny efekt pracy w postaci uprzątnięcia, jakiegось terenu, posprzątania budynku (klatki schodowej), ale nie można mówić o wykonaniu przez zainteresowanego konkretnego dzieła.

Nie jest także możliwe poddanie pracy zainteresowanego sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Odwołująca się wskazywała co prawda, iż w razie wadliwego wykonania pracy następowało obniżenia wynagrodzenia, jednakże takie rozwiązanie nie ma w ocenie Sądu cech wspólnych z instytucją odpowiedzialności za wady dzieła w przypadku zawarcia umowy o dzieło.

W przypadku wykonywania dzieła możliwe jest bowiem wyodrębnienie ściśle określonych kryteriów pozwalających na ocenę istnienia jego wad (na przykład brak określonych właściwości fizycznych, użycie nieodpowiedniego materiału). Odwołująca się nie wskazała zaś żadnych obiektywnych kryteriów pozwalających na stwierdzenia, że efekt pracy obarczony był wadami fizycznymi. Tak więc fakt, iż zainteresowany godził się na obniżenie wynagrodzenia w razie niedokładnego, czy też niestarannego wykonania prac nie oznacza, że mamy do czynienia z wadami fizycznymi dzieła.

Mając na uwadze powyższe oraz fakt, iż zainteresowany otrzymywał informację o częstotliwości, z jaką ma wykonywać konkretne prace Sąd uznał, że mamy do czynienia z umowami o świadczenie usług. Skoro bowiem istotne dla odwołującej się było wykonanie przez zainteresowanego konkretnej liczby czynności w określonej jednostce czasu, to nie można tym samym mówić o tym, że kluczową kwestią było wykonanie przez niego jakiegось dzieła.

Sąd Okręgowy podzielił stanowisko organu rentowego, zdaniem którego, umowy łączące zainteresowanego i M. B. w rzeczywistości stanowiły umowy o świadczenie usług, do których zgodnie z art. 750 k.c. przepisów stosuje się przepisy dotyczące zlecenia i w związku z tym, zainteresowany, na mocy przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych podlega obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym - emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu.

Mając powyższe na uwadze w świetle przepisów ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, z tytułu zawartej umowy z M. R. należało objąć A. G. za okres od 4 do 29 stycznia 2010 r. oraz za okres od 17 do 26 lutego 2010 r. obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi. Pozwany prawidłowo objął zainteresowanego ubezpieczeniem społecznym przyjmując za podstawę wymiaru składek wypłacone zainteresowanemu wynagrodzenie, zgodnie z art. 11 ust.

1, art. 12 ust. 1, art. 13 pkt 2, art. 18 ust. 3, art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz. U. z 2009 r., Nr 205, poz. 1585 ze zm.).

Sąd Okręgowy odnosząc się do argumentacji odwołującej się, dotyczącej wydania przez organ rentowy decyzji z naruszeniem przepisów kodeksu postępowania administracyjnego wskazał, że nie zasługuje ona na uwzględnienie. W postępowaniu przed sądem w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych zastosowanie znajdują przepisy kodeksu postępowania cywilnego, a nie przepisy kodeksu postępowania administracyjnego, w związku z czym nie ma możliwości badania w świetle przepisów tego kodeksu prawidłowości wydanej przez organ rentowy decyzji. Sąd ubezpieczeń społecznych - jako sąd powszechny - może i powinien dostrzegać jedynie takie wady formalne decyzji administracyjnej, które decyzję tę dyskwalifikują w stopniu odbierającym jej cechy aktu administracyjnego (por. uchwały Sądu Najwyższego z 21 listopada 1980 r., III CZP 43/80, OSNCP 1981 nr 8, poz. 142, z 27 listopada 1984 r., III CZP 70/84, OSNCP 1985 nr 8, poz. 108 oraz

z 21 września 1984 r., III CZP 53/84, OSNCP 1985 nr 5-6, poz. 65), jako przedmiotu odwołania. Stwierdzenie takiej wady następuje jednak tylko dla celów postępowania cywilnego i ze skutkami dla tego tylko postępowania. Sąd Okręgowy podziela powyżej wyrażone stanowisko Sądu Najwyższego zawarte w postanowieniu z 28 maja 2002 r., II UKN 356/01, OSNP 2004/3/52, przychyłając się

do stwierdzenia, iż postępowanie w sprawie stwierdzenia nieważności decyzji administracyjnej jest samodzielnym postępowaniem administracyjnym ograniczającym się do ustalenia, czy decyzja dotknięta jest jedną z wad wymienionych w art. 156 § 1 pkt 1-7 k.p.a. Rozstrzygnięcie kończące

to postępowanie następuje w drodze decyzji (art. 158 § 1 k.p.a.) podejmowanej przez organ administracji publicznej (art. 156 § 1 k.p.a.), toteż orzekanie w tej kwestii przez sąd powszechny byłoby naruszeniem kompetencji właściwego organu administracji publicznej.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Okręgowy wskazał, że w niniejszym postępowaniu nie może badać naruszeń prawa administracyjnego.

Z powyżej wskazanych względów, uznając odwołanie za nieuzasadnione, Sąd I instancji na mocy art. 477¹⁴ § 1 k.p.c. w związku z powołanymi wyżej przepisami, oddalił odwołanie M. B..

Apelację od wyroku wywiodła wnioskodawczyni zarzucając:

- naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 65 § 2 k.c. poprzez jego niezastosowanie,
- naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 627 k.c. w zw. z art. 734 k.c. i w zw. z art. 750 k.c. poprzez błędną jego wykładnię i nieprawidłowe przyjęcie, że treść umowy łączącej wnioskodawczynię z zainteresowanym, jej charakter, okoliczności faktyczne oraz zgodny zamiar stron wskazują jednoznacznie na zawarcie umowy starannego działania,
- naruszenie przepisu prawa materialnego tj. art. 353¹ k.c. poprzez błędną wykładnię i wadliwe przyjęcie, iż strony stosunku zobowiązaniowego nie mogą ułożyć stosunku zobowiązaniowego według własnego uznania,
- naruszenie przepisów prawa materialnego tj. art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, poprzez nieprawidłowe przyjęcie, że zawarta przez wnioskodawczynię z zainteresowanym umowa nosiła znamiona umowy zlecenia i jako taka podlegała obowiązkowemu ubezpieczeniu emerytalnemu i rentowemu,
- naruszenie przepisu prawa procesowego tj. art. 233 § 1 poprzez: a) dokonanie oceny materiału dowodowego w sposób arbitralny i dalece dowolny, wykraczający poza granice logiki i doświadczenia życiowego, b) niezbadanie w sposób wszechstronny materiału dowodowego, co miało istotny wpływ na wynik sprawy,
- sprzeczność ustaleń faktycznych Sądu I instancji z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego wyrażające się w przyjęciu przez Sąd I instancji, że obniżenie wynagrodzenia o 3,75 % i 3,91 % było wynikiem częściowego niewykonania dzieła, a nie ujawnionych w nim wad.

Z uwagi na powyższe skarżąca wniosła o zmianę w całości zaskarżonego wyroku, ewentualnie o jego uchylenie i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania oraz zasądzenie od pozwanego

na rzecz ubezpieczonej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu apelująca umotywowała podniesione zarzuty i wnioski, w szczególności kwestionując ocenę prawną stosunku łączącego ją z zainteresowanym.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja M. B. jest niezasadna i nie zasługuje na uwzględnienie.

Przedmiotem sporu w niniejszej sprawie jest kwestia, czy umowy zawarte w dniu 4 stycznia 2010 r. oraz w dniu 17 lutego 2010 r. przez skarżącą M. B., prowadzącą działalność gospodarczą pod nazwą (...) z zainteresowanym A. G. miały charakter umowy

o dzieło, czy też umowy o świadczenie usług, do której na podstawie art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia. W konsekwencji sporne między stronami było, czy zainteresowany podlega ubezpieczeniom społecznym – emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu – z tytułu czynności wykonywanych na rzecz skarżącej.

We wskazanym powyżej zakresie Sąd Okręgowy przeprowadził stosowne postępowanie dowodowe, a w swych ustaleniach i wnioskach nie wykroczył poza ramy swobodnej oceny wiarygodności i mocy dowodów wynikające z przepisu art. 233 k.p.c., nie popełnił też uchybień w zakresie zarówno ustalonych faktów, jak też ich kwalifikacji prawnej, które mogłyby uzasadnić ingerencję w treść zaskarżonego orzeczenia.

W szczególności, Sąd Apelacyjny nie podziela stanowiska skarżącej, iż Sąd pierwszej instancji dokonał oceny materiału dowodowego w sposób arbitralny i dowolny, wykraczający poza granice logiki i doświadczenia życiowego, nie zbadał materiału dowodowego wszechstronnie

i dokonał sprzecznych ustaleń z treścią materiału dowodowego. Sąd Okręgowy uwzględnił dowody w postaci dokumentów zawarte w aktach ubezpieczeniowych oraz aktach sprawy – w tym umowy z dnia 4 stycznia 2010 r. i 17 lutego 2010 r. wraz z szczegółowymi zakresami zadań, protokołami z realizacji umowy. Sąd Okręgowy oparł się ponadto na zeznaniach świadka D. K. oraz dowodu z przesłuchania strony A. G., uznając je za wiarygodne, z tym zastrzeżeniem, że zasadnie pominął twierdzenia świadka D. K. odnoszące się do charakteru prawnego umów, albowiem ta okoliczność podlega ocenie Sądu.

Reasumując, Sąd Odwoławczy ocenia jako prawidłowe ustalenia faktyczne i rozważania prawne dokonane przez Sąd pierwszej instancji i uznaje je za własne, co oznacza, iż zbędnym jest ich szczegółowe powtarzanie w uzasadnieniu wyroku Sądu Odwoławczego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 1998 r., sygn. I PKN 339/98, OSNAPiUS z 1999 r., z. 24, poz. 776).

Przechodząc do oceny zarzutów naruszenia przez Sąd pierwszej instancji prawa materialnego, Sąd Apelacyjny na wstępie wskazuje, że podziela stanowisko Sądu Okręgowego, zgodnie z którym przedmiotowe umowy są umowami o świadczenie usług.

Rozważania dotyczące zakwalifikowania przedmiotowych umów jako umów o dzieło lub jako umów o świadczenie usług, do których stosuje się odpowiednio przepisy o umowie zlecenia, należy rozpocząć od wskazania na – powołaną przez skarżącą w apelacji - normę art. 353¹ k.c. ustanawiającą zasadę swobody umów. Zasada ta umożliwia stronom wybór rodzaju stosunku prawnego, który będzie je łączył, przy czym możliwe jest kształtowanie stosunków zobowiązaniowych w sposób odmienny niż czynią to umowy nazwane, normatywnie uregulowane w kodeksie cywilnym lub innych ustawach. Strony mogą stosować umowy nazwane w kształcie, jaki wynika z odpowiednich aktów prawnych, mogą również wzorować się na nich, ale określając łączący je stosunek zobowiązaniowy dokonywać modyfikacji lub uzupełnień – tak, aby ukształtować najbardziej dla nich odpowiedni instrument prawny, mogą też

tworzyć zupełnie nowe rodzaje umów (tak: Kodeks Cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część ogólna pod red. A. Kidyby, LEX, 2010r.).

Zasada swobody umów nie ma jednak charakteru bezwzględny, a zadaniem sądu rozpoznającego daną sprawę jest ocena łączącego strony stosunku zobowiązaniowego pod kątem zgodności jego treści i celu z ustawą, zasadami współżycia społecznego, jak również zgodności

z właściwością (naturą) stosunku prawnego. Chybiony jest zatem zarzut skarżącej, iż Sąd pierwszej instancji naruszył normę art. 353¹ k.c. poprzez przyjęcie, że strony stosunku zobowiązaniowego nie mogą ułożyć go według własnego uznania. W żadnym fragmencie uzasadnienia wyroku Sąd pierwszej instancji nie sformułował takiego wniosku, a odmienna kwalifikacja prawna spornej umowy od tej,

za którą opowiada się strona, nie świadczy o naruszeniu art. 353¹ k.c. Jak już wyżej wskazano, sąd orzekający w sprawie ma obowiązek analizy stosunku zobowiązaniowego pod kątem zgodności

z wymienionymi w tym przepisie kryteriami, albowiem przekroczenie przez strony zasady swobody umów - poprzez naruszenie tychże kryteriów - skutkuje nieważnością umowy bądź jej części. Podstawowe znaczenie dla oceny stosunku zobowiązaniowego ma przy tym nie dosłowne, literalne brzmienie umowy, ale przede wszystkim zgodny zamiar stron i cel umowy (art. 65 § 2 k.c.). Sąd Odwoławczy nie przychylił się do zarzutu skarżącej, iż Sąd Okręgowy nie zastosował art. 65 § 2 k.c., ponieważ treść uzasadnienia wyroku wyraźnie wskazuje, iż przedmiotem oceny dokonywanej przez Sąd były nie tylko pisemne uzgodnienia między stronami, ale również zamierzony przez nie gospodarczy cel umowy i zgodny zamiar.

Należy zwrócić uwagę, iż wykonywanie za wynagrodzeniem określonego rodzaju czynności przez jedną osobę na rzecz drugiej - w zależności od pozostałych cech zamierzonego stosunku prawnego – co do zasady może zostać zakwalifikowane w ramach omówionej powyżej zasady swobody umów jako umowa o pracę, umowa o dzieło, umowa zlecenia bądź też umowa o świadczenie usług, do której na mocy art. 750 k.c. stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu.

W niniejszej sprawie poza sporem pozostaje okoliczność, iż umowy zawarte przez M. B. z zainteresowanym A. G. nie miały charakteru umów o pracę. Skarżąca stoi na stanowisku, że były to umowy o dzieło, organ rentowy argumentuje zaś, że miały one charakter umów zlecenia.

Przeprowadzona przez Sąd pierwszej instancji analiza cech charakterystycznych przedmiotowych rodzajów umów jest wyczerpująca, trafna i prowadzi do wniosków, które podziela Sąd Apelacyjny.

Zgodnie z treścią art. 734 § 1 k.c., przez umowę zlecenia przyjmujący zlecenie zobowiązuje się do dokonania określonej czynności prawnej dla dającego zlecenie. Jest to wąskie ujęcie przedmiotu zlecenia. Za sprawą art. 750 k.c. przepisy o zleceniu stosuje się do świadczenia usług, a więc czynności o charakterze faktycznym, które nie muszą prowadzić do osiągnięcia indywidualnie oznaczonego rezultatu. W odróżnieniu od umowy o dzieło, umowa zlecenia oraz umowy o świadczenie usług są umowami starannego działania. Choć zakładają one dążenie do osiągnięcia pewnego rezultatu, to jednak działający z zachowaniem należytej staranności zleceniobiorca - w razie niezrealizowania celu umowy – nie ponosi odpowiedzialności za niewykonanie zobowiązania. Umowa zlecenia nie akcentuje konkretnego rezultatu jako koniecznego do osiągnięcia - nie wynik zatem, lecz starania w celu osiągnięcia tego wyniku, są elementem wyróżniającym dla umowy zlecenia tj. elementem przedmiotowo istotnym.

Natomiast przez umowę o dzieło, zgodnie z art. 627 k.c., przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia.

Co prawda kodeks cywilny nie podaje definicji „dzieła”, jednak w doktrynie i orzecznictwie jednomyślnie przyjmuje się, iż wykonanie dzieła oznacza określony proces pracy lub twórczości

o możliwym do wskazania momencie początkowym i końcowym, którego celem jest doprowadzenie do efektu ustalonego przez strony w momencie zawierania umowy. Jako że umowa o dzieło jest umową o „rezultat usługi” - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz

od umowy zlecenia - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły

w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu – w postaci materialnej bądź niematerialnej (tak np. wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 21 grudnia 1993 r., III AUr 357/93, OSA 1994/6/49). Dzieło jest przy tym wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób umożliwiający jego późniejszą weryfikację (w szczególności przy użyciu jednostek metrycznych, przez porównanie z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub też przez opis). Przedmiot umowy o dzieło może zatem zostać określony w różny sposób, jednakże określenie to musi być na tyle precyzyjne, aby nie było wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. Nadto – co jest bardzo istotne w kontekście twierdzeń wnioskodawczyni podniesionych w apelacji - cechą konstytutywną dzieła jest samoistność rezultatu, przez co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy. Innymi słowy – z chwilą ukończenia dzieła staje się ono odrębne od twórcy. W przypadku rezultatu materialnego, samoistną wartością, dla której osiągnięcia strony zawarły umowę o dzieło jest konkretna rzecz (np. wykonany na zamówienie mebel, wyremontowany lokal). Wskazuje się również, iż jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Istotą umowy o dzieło jest więc zawsze osiągnięcie umówionego przez strony konkretnego i sprawdzalnego rezultatu, a nie – jak w przypadku umowy zlecenia – staranne działanie. Zgodnie z powyższym przyjmujący zamówienie odpowiada, więc za nieosiągnięcie określonego efektu pracy, a rodzaj i intensywność pracy świadczonej w celu wykonania dzieła pozostają bez znaczenia dla jego odpowiedzialności umownej (Kodeks cywilny. Komentarz. Tom III. Zobowiązania – część szczególna, Z. Gawlik, A. Janiak, A. Kidyba, K. Kopaczyńska - Pieczniak, G. Kozieł, E. Niezbecka, T. Sokołowski, LEX, 2010).

Umowa o świadczenie usług nie może być umową, której celem byłoby osiągnięcie rezultatu, pozwalającego na jej zakwalifikowanie jako umowy o dzieło. Innymi słowy, umowy o osiągnięcie rezultatu, stanowiącego dzieło w rozumieniu przepisów art. 627 i n. k.c., nie mogą zostać zakwalifikowane jako umowy o świadczenie usług. Oznacza to, że z zakresu art. 750 k.c. wyłączone są nie tylko umowy o dzieło, ale także inne umowy nazwane, których celem jest osiągnięcie określonego rezultatu, zarówno takie, do których przepisy o umowie o dzieło znajdują odpowiednie zastosowanie, jak i takie, które mają regulację ustawową niezawierającą takiego odesłania. Cechą charakterystyczną takich umów jest również to, że zazwyczaj są to umowy oparte na zaufaniu między stronami i z uwagi na to wymagają osobistego wykonania przez usługodawcę (M. Nesterowicz (w:) J. Winiarz, Komentarz, t. II, 1989, s. 692; por. również wyrok SA w Warszawie z 15 września 2008 r., I ACa 84/08, Apel. W-wa 2009, nr 2, poz. 14). Zlecający usługę powierza jej wykonanie danej osobie w zaufaniu do jej umiejętności, kwalifikacji, wiedzy i innych walorów. Świadczeniem usług może być zarówno wykonywanie czynności faktycznych, jak i prawnych. Jednakże spod dyspozycji art. 750 k.c. wyłączone są umowy o świadczenie usług polegających na dokonywaniu czynności prawnych. W związku z tym należy przyjąć, że przepis art. 750 k.c. ma zastosowanie do umów o świadczenie usług, polegających na dokonywaniu czynności faktycznych.

Z okoliczności faktycznych niniejszej sprawy wynika, iż przedmiotem umów z dnia 4 stycznia 2010 r. oraz 17 lutego 2010 r. zatytułowanych „umowa o dzieło” było: wysprzątanie budynków - pomieszczeń wspólnego użytkowania i urzędzeń budynków (pralnie, suszarnie, klatki schodowe), wymycie lamperii, okien i drzwi do budynków, codzienne wysprzątanie i odśnieżenie powierzchni utwardzonej terenów przynależnych do budynków (chodniki, jezdnie osiedlowe, podwórka), codzienne wysprzątanie powierzchni nieutwardzonych (trawniki, place zabaw, podwórka).

Biorąc pod uwagę powyższe rozważania prawne Sąd Apelacyjny doszedł do wniosku zbieżnego z rozważaniami Sądu pierwszej instancji, a mianowicie, że sporne umowy nie miały – jak argumentuje skarżąca – charakteru umowy o dzieło.

W pierwszej kolejności należy wskazać, iż czynności będące przedmiotem spornej umowy nie są czynnościami przynoszącymi konkretny rezultat, możliwy do obiektywnej weryfikacji. Nie jest możliwe określenie – a co więcej nie określa tego umowa – jaki rezultat materialny (rzecz czy zespół rzeczy) lub niematerialny - miałby powstać w efekcie wykonywania tychże czynności (innymi słowy, co miałoby stanowić dzieło). Sąd pierwszej instancji słusznie zauważył, iż umowa kładła nacisk - nie na pożądany efekt pracy zainteresowanego, lecz na okoliczność, że w określonym czasie ma on wykonać konkretne prace. Sąd Apelacyjny podziela zatem pogląd Sądu Okręgowego, zgodnie

z którym celem umów były ogólnie pojmowane czynności sprzątnięcia – same w sobie, a nie określony rezultat tych czynności. Podkreślić przy tym należy, że sam fakt, że przy zachowaniu należytej staranności określone działanie prowadzić ma do określonego w umowie rezultatu nie przesądza o możliwości zakwalifikowania tych umów jako umów o dzieło.

Nadto, przeciwko uznaniu przedmiotowych umów za umowy o dzieło przemawia fakt, że nie istnieje możliwość poddania kontroli efektów pracy zainteresowanego pod kątem osiągnięcia konkretnego, zindywidualizowanego rezultatu. Stan w postaci uprzątnięcia określonych pomieszczeń nie jest możliwy do weryfikacji w oparciu o jednostki metryczne, czy też przez porównanie

z istniejącym wzorem, z wykorzystaniem planów, rysunków lub przez opis. W odniesieniu do czynności polegających na sprzątnięciu istotne jest bowiem ich wykonywanie z zachowaniem należytej staranności. Sąd odwoławczy nie podziela stanowiska skarżącej, iż przedmiotem kontroli nie był sposób wykonania, ale osiągnięty rezultat. Nie świadczą o tym w szczególności zapisy protokołu

z realizacji umowy, zaliczające poszczególne dni pracy zainteresowanego w ujęciu procentowym. Nie zostało bowiem określone, jaki stan rzeczy stanowiłby wykonanie powierzonych czynności w 100 %.

Sąd Apelacyjny zgadza się ze stanowiskiem Sądu Okręgowego, że przewidziana w umowach możliwość obniżenia wynagrodzenia nie jest podstawą do zakwalifikowania ich jako umów o dzieło. Nie jest to bowiem swoista cecha tej umowy, a w okolicznościach faktycznych sprawy obniżenie wynagrodzenia należy odnosić - zdaniem Sądu Odwoławczego – do sytuacji wykonania prac

z naruszeniem obowiązku należytej staranności, a nie – z wadami fizycznymi. Nie jest bowiem możliwe ustalenie ani, jakimi wadami fizycznymi mógłby być obciążony rezultat pracy zainteresowanego, ani – w oparciu o jakie kryteria należałoby oceniać wystąpienie takich ewentualnych wad.

Trudno również mówić o samoistości rezultatów pracy zainteresowanego, ponieważ stan rzeczy istniejący po wykonaniu przez niego określonych umowami czynności nie miał charakteru stałego i podlegał dalszym zmianom. Jak już zostało wyżej wyjaśnione samoistość rezultatu, przez

co rozumie się jego niezależność od dalszego działania twórcy, jest konstytutywną cechą dzieła. Nie ma racji strona skarżąca twierdząc, iż przemijalność efektu pracy zainteresowanego nie ma znaczenia dla kwestii jego oceny jako dzieła w rozumieniu art. 627 k.c. Na marginesie, Sąd Apelacyjny zauważa, iż biorąc pod uwagę charakter prac wykonywanych przez zainteresowanego, a mianowicie codziennego sprzątnięcia powierzchni nieutwardzonych, kuriozalna wydaje się treść § 4 umowy, który zobowiązuje zainteresowanego do usunięcia „ujawnionych wad” nie później niż w ciągu 7 dni od zgłoszenia zastrzeżeń.

W tym stanie rzeczy, podniesione w apelacji zarzuty naruszenia art. 627 w zw. z art. 734 i 750 k.c. należy uznać za chybione.

W świetle obowiązujących przepisów prawa zawarcie umowy o dzieło nie pociąga za sobą obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie społeczne. Art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia

13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (t.j. Dz. U. z 2009 r., Nr 205, poz. 1585 ze zm.) ustanawia natomiast obowiązkowe objęcie ubezpieczeniem emerytalno - rentowym osób fizycznych, które na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej są osobami wykonującymi pracę

na podstawie umowy agencyjnej lub umowy zlecenia albo innej umowy o świadczenie usług,

do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia („tzw. „zleceniobiorców”), jak również osób z nimi współpracujących. Ww. osoby – zgodnie z art. 12 ust.

1 cytowanej ustawy – podlegają również obowiązkowo ubezpieczeniu wypadkowemu. Art. 13 pkt

2 cytowanej ustawy stanowi, iż zleceniobiorcy podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom od dnia oznaczonego w umowie jako dzień rozpoczęcia jej wykonywania do dnia rozwiązania lub wygaśnięcia tej umowy. Z art. 36 ust. 1 w zw.

z ust. 2 cytowanej ustawy wynika natomiast obowiązek zgłoszenia do ubezpieczeń społecznych przez płatnika składek każdej osoby objętej obowiązkowo ubezpieczeniami emerytalnym i rentowym.

Mając na uwadze powyższe ustalenia faktyczne oraz przytoczone regulacje ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych, jak również biorąc pod uwagę okoliczność, że zainteresowany nie posiadał innego tytułu ubezpieczenia, Sąd Okręgowy prawidłowo ocenił, że płatnik składek zobowiązany był do zgłoszenia go do ubezpieczeń społecznych i odprowadzania należnych składek od wynagrodzenia. Nieuzasadniony jest w związku z tym zarzut naruszenia art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy o systemie ubezpieczeń społecznych.

W tym stanie rzeczy Sąd Apelacyjny, uznając zarzuty apelacji wnioskodawczyni Moniki Bużan za niezasadne, na podstawie art. 385 k.p.c. orzekł, jak w sentencji wyroku.

SSA D. Stanek SSA M. Węgrzynowska - Czajewska SSO del. A. Podlewska